Nr 40 PISMO NSZZ "SOLIDARNOŚĆ AKADEMII ROLNICZEJ, WROCŁAW 20.05.1983r.
ZLIKWIDOWANIE SOLIDARNOŚCI NA PAPIERZE NIE ZLIKWIDUJE SOLIDARNOŚCI W NAS.

Wiktor Woroszylski
ul. Mickiewicza 30 m.46
01-616 Warszawa

Wicepremier I. Rakowski
w miejscu

P. Rollinsonowa:
Panie! Litości - ja wdowa! Panie Senatorze!
Słyszałam, że pobili - czyż można, mój Boże!
.....
Jego zbito-zlituj się - pokatowsku zbito
.....

Senator:
Kto poplótł, że pobili, nie wyjdzie na sucho!
Kto mówił?

p.Rollinsonowa:
...Mury grube - przyłożyłam ucho
...Co głos jego słyszałam uszami własnemi,
słyszałam, męczono go...
/Adam Mickiewicz, Dziady, cz.III/

W tym dniu, w którym ukazała się kolejna Twoja wypowiedź o "polityce otwarcia" władz stanu wojennego i "świecie wyimaginowanym", w którym żyją niewdzięczni twórcy kultury polskiej /Podziały i zbliżenia, "Polityka" nr 20 z 14.V.83/, w szpitalu na Oplcu umarł, nie odzyskując przytomności, skatowany przez "siły porządkowe" osiemnastoletni uczeń Grzegorz Przemyk, jedyny syn poetki Barbary Sadowskiej.

Jeszcze widzę Barbarę - osiemnastoletnią uczennicę liceum przynoszącą pierwsze wiersze do redakcji "Nowej Kultury", potem widzę w wózku dziecinnym, i jeszcze potem widzę, wrażliwego, wartościowego chłopca, czułego syna, autora wzruszających młodzieńczych wierszy. To o Barbarze i Grzegorzu pisałem parę lat temu, że przestałem się o nią bać, kiedy zobaczyłem tego syna, ogarniającego ramieniem jej kruchość, i ją, składającą mu głowę na piersi - że wreszcie ma swojego mężczyznę i opiekuna /Człowiek się rodzi, "Więź", maj 1979/.

Jakże się myliłem: nie wolno przestać się bać, nie wolno uwierzyć w bezpieczeństwo i spokój. Oto niepełna chronologia wydarzeń dwóch ostatnich tygodni. W przeddzień 1 maja Barbarę i jej syna, mającego właśnie zdawać maturę, zabrano z domu, jak wielu innych obywateli we wszystkich miastach PRL, i zatrzymano na 48 godzin w areszcie, ażeby swoją nieobecnością nie obrazili atmosfery święta. 3 maja wieczorem Barbarę Sadowską współpracownicę Prymasowskiego Komitetu Pomocy, brutalnie pobiła jakaś inna znajdująca się tam osoba, banda zbirów w cywilu, która wtargnęła na teren kościoła ów. Morcina przy ul. Piwnej. W następnych dniach Grzegorz Przemyk zdawał maturę. Zdążył zdać polski i matematykę. Został ostatnim egzaminie.
12 maja zatrzymano go na Starym Mieście i doprowadzono do komendy przy ul. Jezuickiej. Świadkowie słyszeli zza ścian jego zwierzęce wycie. Po krótkim czasie znalazł się w szpitalu. Chirurdzy, którzy otworzyli mu brzuch, nie mieli nic już do roboty. W środku była krwawa miazga, ani centymetra jelit nadającego się do przeszczepu. Wychodzący z sali operacyjnej lekarze, nie często się to zdarza, płakali nad wymyślnie zmasakrowanym chłopcem.

Piszę ten list nie żeby szydzić z Twojego "świata realnego", który przeciwstawiam naszemu "świata wyimaginowanemu", ale żeby z całą powagą zapytać, co Ty i Twoi współrządzący zamierzacie uczynić dla pokaranie krwawego bestialstwu? Nie sądzę, żeby sprawiało trudność wykrycie i ukaranie w majestacie prawa morderców syna mojej przyjaciółki, syna tego nieszczęsnego kraju, tego zdeprawowanego społeczeństwa. Chociaż naturalnie, nic nie wskrzesi zamordowanego i nie ukoi cierpienia matki, chcę wiedzieć, czy Ty osobiście użyjesz wszystkich swoich wpływów, żeby - inaczej niż tylko przed [illegible] - przynajmniej [illegible] ogólnonarodowej

sprawiedliwości. I co zostanie uczynione, żeby ludzie wiadomych służb wyzuć z prawa do okrucieństwa, z jakiego zdają się coraz zuchwalej korzysta

Co zostanie uczynione, żeby młodzież polską, nasze dzieci, przestano wreszcie traktować jak wroga nr 1 tego państwa, tropioną zwierzynę, col kolczących i zabijających ciosów na ulicach miast i za nieprzeniknionymi murami?

Od odpowiedzi na to pytanie więcej dzisiaj zależy niż od czczych deklaracji, kłamstw i polemik, którymi usiłuje się zagłuszyć jęki torturowanych i mordowanych.

Warszawa, 16 maja 1983r.

/-/ Wiktor Woroszylski

OŚWIADCZENIE SPOŁECZNEGO KOMITETU NAUKI

Wydane w ostatnich miesiącach akty prawne, a także publiczne deklaracje przedstawicieli władz /.../ pozwalają sporządzić rejestr głównych zagrożeń, wobec których stoi nauka i szkolnictwo wyższe w Polsce. Należą do nich:

1. Systematyczna i konsekwentna selekcja kadry naukowej, dokonywana wedle kryteriów politycznych /wystopujących pod kryptonimem kryteriów otycznych i obywatelskich/.
2. Sterowanie przy użyciu tychże kryteriów naborem i awansami pracowników nauki oraz obsadą kierowniczych stanowisk w uczelniach i instytucjach naukowych.
3. Narzucanie wyższym uczelniom zadań indoktrynujących /poprzez odpowiednią ingerencję w programy studiów/ i wyłączanie na nich działań pozafikacyjnych w stosunku do młodzieży studenckiej/ pod hasłem wychowawczych obowiązków nauczycieli akademickich/.
4. Izolowanie nauki polskiej od nauki światowej przez ograniczanie dopływu zagranicznych publikacji naukowych, utrudnianie wyjazdów za granicę na zaproszenia indywidualne oraz innych form współpracy międzynarodowej.
5. Ubezwłasnowolnienie środowiska naukowego /za pomocą serii aktów prawnych, które unicestwią samorządność instytucji naukowych i szkół wyższych/ oraz próby zdezintegrowania go i odizolowania od innych środowisk społecznych.
6. Demoralizacja młodzieży szkolnej i akademickiej poprzez wprowadzanie pozameryterycznych zasad rekrutacji na studia wyższe.

Inicjowanie i koordynowanie tego rodzaju działań stawia sobie za cel Społeczny Komitet Nauki, skupiający przedstawicieli różnych dyscyplin i ośrodków naukowych i przystępujący do nawiązania kontaktów ze wszystkimi typami i ośrodkami instytucji naukowych i uczelni wyższych kręgu /.../

W przekonaniu, że polski świat naukowy podziela przedstawioną diagnozę swojej sytuacji i akceptuje proponowane formy działań protestacyjnych, oraz liczy na szeroką pomoc, przede wszystkim informacyjną i organizacyjną /.../.

Społeczny Komitet Nauki
Warszawa, kwiecień 1983

ULOTKI TYGODNIA

- Jesteśmy silni nie orężem lecz wolą twórczą niezgiętą
- Jedyną suwerenną siłą w państwie jest społeczeństwo
- Nasz cel - wolna i demokratyczna Polska
- W służbie Ojczyzny - Solidarność
- Nie zginął! Walczył! Żyje! Solidarność